

RPO ZAJĄŁ SIĘ SPRAWĄ POSTRZELENIA MĘŻCZYZNY PRZEZ POLICJANTÓW Z POZNANIA

Rzecznik Praw Obywatelskich wystąpił do Komendanta Miejskiego Policji w Poznaniu o wyjaśnienia dotyczące sprawy postrzelenia w ubiegłym tygodniu mężczyzny podczas policyjnej interwencji – poinformowało w środę Biuro RPO.

W czwartek policjanci w poznańskim Antoninku postrzelili w czasie interwencji zakrwawionego mężczyznę, który miał się na nich rzucić. Postrzelony trafił do szpitala w ciężkim stanie.

"RPO wystąpił do Komendanta Miejskiego Policji w Poznaniu o wyjaśnienia dotyczące podstaw prawnych i faktycznych interwencji, w tym użycia broni palnej, a także informacje o ustaleniach czynności wyjaśniających" – podano w komunikacie Biura RPO.

Dodano, że RPO poprosił Prokuraturę Okręgową w Poznaniu o informacje o dotychczasowym biegu wszczętych w tej sprawie postępowań. "Rzecznik chce też wiedzieć, czy zabezpieczono nagrania z monitoringu z miejsca zdarzenia oraz ewentualnie z kamer samych funkcjonariuszy" – wskazano w komunikacie.

W czwartek przed południem policjanci otrzymali zgłoszenie od mieszkańców poznańskiego Antoninka o zakrwawionym mężczyźnie przemieszczającym się tamtejszymi ulicami. Na miejsce pojechał patrol policji. W pewnym momencie funkcjonariusze użyli broni wobec zatrzymywanego - postrzelili go w nogę i w brzuch. Ratownikom udało się uratować życie postrzelonego; pacjenta w ciężkim stanie przetransportowano do szpitala.

Rzecznik prasowy wielkopolskiej policji mł. insp. Andrzej Borowiak poinformował w piątek, że powodem użycia broni był fakt, iż mężczyzna rzucił się na policjantów. Wobec zatrzymywanego, już po postrzeleniu, użyto także tasera, ponieważ według policjantów był on w takim stanie, że pomimo zranienia funkcjonariusze nie mogli go obezwładnić. Policjanci, którzy jako pierwsi podjęli interwencję nie byli wyposażeni w taser. Borowiak zaznaczył, że zdarzenie zostało zarejestrowane przez kamerę monitoringu.

Czytaj też: [Szykują się zmiany w ustawie o broni i amunicji](#)

W związku z tą sprawą zabezpieczono nóż, którym mężczyzna miał się wcześniej zranić, jednak funkcjonariusze nie informują, czy zatrzymany miał go przy sobie w momencie policyjnej interwencji. Wstępne badanie toksykologiczne wykazało, że postrzelony był pod wpływem narkotyków.

Sprawę zajścia wyjaśnia specjalna komisja. Prokuratura Okręgowa w Poznaniu prowadzi postępowanie ws. ewentualnego przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy i

spowodowania ciężkich obrażeń ciała. Z kolei Prokuratura Rejonowa Poznań - Nowe Miasto prowadzi postępowanie dotyczące zmuszania funkcjonariusza publicznego do zaniechania prawnej czynności służbowej.

We wtorek "Gazeta Wyborcza" poinformowała, że interweniujący policjanci mieli oddać w sumie kilkanaście strzałów, z czego pięć pocisków raniło mężczyznę. Według relacji rodziny postrzelonego był on chory na schizofrenię i w przeszłości targnął się na swoje życie. W czwartek 39-latek zbierał grzyby w lesie w Antoninku razem ze swoją matką. Po tym jak mężczyzna oddalił się, kobieta powiadomiła sąsiadów i policję, która miała pomóc w poszukiwaniach jej syna.